



LASEROWE ZABAWKI DLA KOTA

Całkiem niedawno w gronie moich koleżanek i kolegów odbyliśmy krótką, acz treściwą dyskusję poświęconą wpływowi zabaw z laserem na kocią psychikę. Każdy z nas ma jakieś doświadczenia w tym zakresie, pozytywne lub negatywne i oczywiście jak zwykle są dwie szkoły: jedna zabawy z laserem poleca, druga niekoniecznie. Chcielibyśmy podsumować tę dyskusję i w kilku punktach pokazać wszystkie za i przeciw.

Na początku musimy zdać sobie sprawę z faktu, że światło lasera, ten niepozorny czerwony czy zielony punkt, który nagle pojawia się w zasięgu wzroku i najczęściej bardzo szybko się porusza (to oczywiście za sprawą opiekunów, których zawsze korci, żeby zafundować kotu trochę aerobiku) jest niezwykle silnym bodźcem dla naszego pupila. Kiedy bawimy się z kotem za pomocą zwykłego sznurka z kawałkiem papieru przymocowanym do końca, widzimy jak kot stopniowo zaczyna uruchamiać cały łańcuch łowiecki, jak stopniowa rozkręca się w polowaniu i przechodzi kolejno wszystkie jego fazy. Wypatruje swojej „ofiary”, namierza ją, goni, dopada i w końcu chwytą i rozszarpuje. Takie zabawy to ważna rzecz w przypadku kotów, które swoje życie spędzają w domu lub w przypadku kotów z niektórymi zaburzeniami zachowania. Koty domowe powinny mieć zapewnioną rozrywkę i najlepiej robi się to używając zabawek interaktywnych. Również niektóre zaburzenia zachowania wymagają terapii zabawą łowiecką, ponieważ w ten sposób możemy pomóc kotu odzyskać wiarę we własne siły i odbudować jego pewność siebie. Proszę jednak zauważyć, że zabawa z laserem zazwyczaj przebiega w inny sposób. Kot dostrzega światło i w sekundzie gotowy jest do pościgu i zabawy na najwyższych obrotach. Takie maksymalne „nakręcenie” nie zawsze jest dobre dla kota.

MÓJ KOT UWIELBIA ZABAWY Z LASEREM

Zwolennicy zabawek laserowych uważają, że w dzisiejszym zwariowanym świecie mamy coraz mniej czasu i jesteśmy zbyt leniwi, żeby regularnie i codziennie bawić się z naszym kotem. Dlatego wystarczy wziąć wskaźnik laserowy i bawimy się z kotem bez ruszania się z miejsca, siedząc wygodnie na kanapie. To prawda, że widok światła laserowego jest na tyle silnym bodźcem, że prawie zawsze każdy kot natychmiast rusza do zabawy. Wielu behawiorystów mówi, że zabawa z laserem jest dobra, pod warunkiem, że zakończy się schwyceniem jakiejś zabawki, czy kulki papieru, na którą nacelowujemy wskaźnik i dzięki temu nasz kot rozładuje buzujące w nim emocje. Poza tym zwolennicy laserów mówią, że w naturze koty wielokrotnie kończą swoje polowanie niepowodzeniem i wcale z tego powodu nie wpadają w depresję. Dlaczego więc nieudane polowanie w domu ma

frustrować naszego pupila? Myślę, że musimy pamiętać o jednym: każde polowanie na światło lasera skraca mocno całą sekwencję polowania i zawsze kończy się niepowodzeniem. Kot nigdy nie ma możliwości chwycenia tego małego, uciekającego punktu. Nawet skierowanie światła na zabawkę, to tylko moim zdaniem częściowe rozwiązanie problemu. A poza tym, czy owi „leniwi” właściciele będą mieli na tyle chęci, żeby to za każdym razem, podkreślam ZA KAŻDYM RAZEM robić? Szczerze mówiąc, wątpię.

Innym argumentem podnoszonym przez zwolenników zabawek laserowych jest zastosowanie ich w domach, gdzie mieszka wiele kotów i mamy problem z występującym tam czasami prześladowaniem jednego kota przez drugiego. Ich opiekunowie stosują światło laserowe w celu zażegnania konfliktu i odciągnięcia uwagi prześladowcy od upatrzonej ofiary. Tak szeroko opisywany



obecnie wśród ludzi *stalking* jest częstym problemem, z jakim zgłaszają się do nas klienci, którzy chcąc zapewnić swojemu kotu towarzystwo, nieświadomie fundują mu „śmiertelnego” wroga. *Stalking* wśród kotów przybiera formę prześladowania jednego osobnika przez drugiego i może prowadzić do głębokiej frustracji, agresji i innych problemów behawioralnych. Chcąc uprzedzić atak, często stosujemy technikę odwracania uwagi i przekierowujemy uwagę prześladowcy na coś innego. Światelko lasera dobrze się sprawdza w takiej sytuacji, ale oprócz wskaźnika laserowego możemy również wykorzystać zabawki interaktywne i osiągniemy dokładnie ten sam efekt. Poza tym w przypadku używania lasera ryzykujemy, że nagły ruch w nieodpowiednim kierunku sprawi, że skierujemy światło prosto w kocie oko.

NIE ZAWSZE ZABAWA Z LASEREM JEST BEZPIECZNA

Jakie argumenty wysuwają przeciwnicy zabawek z laserem? Najczęściej mówią oni o dwóch głównych powodach, dla których nie powinno się używać tych zabawek. Pierwszy to względy bezpieczeństwa. Musimy pamiętać, że wiązka laserowa skierowana bezpośrednio w oko lub odbita od lśniących powierzchni może w sposób trwały uszkodzić wzrok. Producenci zabawek zalecają, żeby wskaźniki używane do zabawy z kotem nie przekraczały mocy 5 mW. Każdy szanujący się producent powinien podać informację o mocy lasera na opakowaniu lub w instrukcji obsługi. Tam też powinny znaleźć szczegółowe informacje i ostrzeżenie, żeby nie kierować promienia bezpośrednio w stronę oka oraz, że patrzenie w wiązkę przez około 10 s. może trwale uszkodzić wzrok. Ciekawostką jest fakt, że niektóre stany w USA, pod groźbą sankcji, zakazują używania wskaźników osobom poniżej 18 roku życia. Oczywiście wszyscy zwolennicy laserów powiedzą, że są odpowiedzialni i nigdy nie kierują strumienia

w oko, itp. Mało tego, rynek się rozwija i obecnie reklamuje się laserowe zabawki dla kotów (np. FroliCat BOLT lub FroliCat DART), które można ustawić w dowolnym miejscu w mieszkaniu i zaprogramować tak, aby włączały się o określonych godzinach na okres do 15 minut. Taki laser automatycznie wyświetla i przesuwają po podłodze i po ścianach różne zaprogramowane wzory i praktycznie nikt nie ma kontroli nad tym, co robi maszyna. Nietrudno sobie wyobrazić sytuację, w której ciekawskie koty patrzą na zabawkę i otrzymują dawkę promieniowania prosto w oko.

Innym ważnym powodem, dla którego nie powinno się stosować zabaw z laserem jest nadmierne uzależnienie niektórych kotów od błysków i refleksów świetlnych. W swojej praktyce spotykam osobniki, które zaczynały całkiem niewinnie, właśnie od zabaw z wskaźnikiem, a kończyły poważnie uzależnione od jakichkolwiek błysków światła, od cieni poruszających się na ścianach mieszkania lub od wszelkich odgłosów przypominających włączanie wskaźnika laserowego. Niektóre wskaźniki włącza się bez żadnego dźwięku, ale jest na rynku grupa zabawek, która przy włączeniu promienia laserowego i przy wyłączeniu wydaje szczególny dźwięk przypominający np. klikanie długopisem. Każdy podobny dźwięk jest w stanie wydobyc uzależnionego kota nawet z najgłębszej drzemki lub oderwać go od innej czynności, łącznie z jedzeniem. Bodziec w postaci światelka bywa tak silny, a jeszcze dodatkowo niekiedy wzmacniany przez opiekuna (np. przez podawanie smakołyków), że w umyśle kota uwarunkowały się wszystkie możliwe okoliczności towarzyszące pojawianiu się światelka, np. właśnie ten charakterystyczny dźwięk opisany powyżej, ale również miejsce zabawy czyli ściana, przed którą kot potrafił przesiadywać godzinami, żeby uchwycić najdrobniejszy refleks światła. Po jakimś czasie



było to już kotu obojętne czy to laser czy jakiegokolwiek inne światło.

Ostatnim, ale także ważnym argumentem jest w naszym przekonaniu, całkiem niemała grupa kotów, które z powodu niemożności spełnienia się w charakterze dobrego łowcy, popadają w frustrację i zaczynają przejawiać całą gamę niepożądanych zachowań obsesyjnych, łącznie z wylizywaniem sierści (nawet prowadzące do samookaleczenia), zachowań o charakterze depresyjnym i zachowań agresywnych. W domach, gdzie mieszka kilka kotów szczególnie niebezpieczne jest kierowanie strumienia światła w stronę innego kota lub człowieka, ponieważ w sytuacji stresowej może nastąpić przeniesienie agresji i atak na innego, niebiorącego udziału w konflikcie kota lub na domownika. W takich sytuacjach zawsze pamiętamy, aby zawsze w sposób bezpieczny rozładować napięcie.

INA KONIEC

Przedstawiliśmy argumenty za i przeciw. Jeśli mamy do czynienia ze zdrowym zwierzęciem zabawa w rozsądnych ilościach na pewno nie zaszkodzi, jeśli laser ma być lekarstwem, uważajcie, bo to nie jest jednak dobre rozwiązanie w terapii nie zrównoważonych kotów. Osądźcie sami i pamiętajcie o zdrowym umiarze.

Beata i Piotr Leszczyńscy

www.hissteria.pl